

6 lipca 2018



Odpoczynek w rytmie muzyki

Busko -Zdrój od kilku dni wita mieszkańców i gości plakatami i banerami informującymi o odbywającym się w tym mieście Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym im. Krystyny Jamroz.

Wśród napotkanych spacerowiczów nie spotkałam nikogo, kto nie słyszałby o tym odbywającym się już od 24 lat święcie muzyki.

Pani Wanda z Małopolskiego od lat korzysta z zabiegów sanatoryjnych w różnych miejscach Polski. Najbardziej zachwyca ją Szczawnica i Busko-Zdrój.

- Przyjechałam do Buska po raz drugi w tym roku, właśnie ze względu na festiwal. Nie wiedziałam wcześniej, że taki w ogóle się odbywa. Poszłam jednak na koncert jeden, drugi i się wciągnęłam. Nigdy nie byłam fanką muzyki poważnej, a tu, proszę, muzyka poważna inaczej brzmi na żywo niż telewizji - uśmiecha się pani Wanda.

Rozmawiamy tuż przy muszli koncertowej obok sanatorium Marconi. Wkrótce dosiadają się inni kuracjusze. Wszyscy są podobnego zdania. Choć najważniejsze są zabiegi i sławna buska siarka, festiwal powoduje, że czas w sanatorium wykorzystany jest w 100 procentach. Według pana Tadeusza, festiwal nobilituje miasto. Dostać się tu do sanatorium, gdy właśnie trwa festiwal to duże szczęście.

- Najbardziej lubię koncerty kameralne w muszli i te w kościołach. Byłem na koncercie chórów akademickich. Jak one brzmią, aż serce się raduje - zachwyca się pan Tadeusz. Dwie panie rytmicznie maszerujące z kijkami przez parkową aleję, okazały się rodowitymi mieszkankami Buska. - Jesteśmy emerytkami. Codziennie od ósmej do dziesiątej ćwiczymy szybki marsz z kijkami- wyjaśnia Janina Kopieniak.

- Człowiek lepiej się czuje po takim spacerze. Chodzimy już szósty rok. Skończyły się bóle stawów, kolan. Dawniej po dwóch kilometrach serce łopotało, teraz codziennie przechodzimy pięć kilometrów - dodaje pani Łucja Żółtak.

Obie panie nie tylko wiedzą o festiwalu, ale także znają jego program, potrafią wymienić wszystkie sławy, jakie przyjeżdżały do Buska w związku z festiwalem i same uczestniczą w koncertach.

Pani Łucja w ubiegłym roku wykupiła karnet. W tym roku trochę narzeka na ceny biletów, ale wynotowała wszystkie koncerty darmowe. W muszli i w kościołach.

- Od pierwszego festiwalu jesteśmy całym sercem za tym wydarzeniem. To wielkie wydarzenie dla miasta. Przyjeżdżają ludzie nie tylko z województwa. To wszystkim się opłaca. Nobilituje miasto, rozsławia, kawiarnie się zapełniają. Można spotkać sławnych ludzi, no i nauczyć się trochę tej muzyki. Bo widzi pani, na początku to nawet nie wiedzieliśmy w którym miejscu bije się brawo. Bywało różnie. Ledwo pianista odciągnął rękę od klawiatury, a tu brawa. Teraz już się to nie zdarza - uśmiecha się pani Łucja.

Dla Pani Janiny Kopieniak, festiwal to muzyka która uspokaja, pomaga w trudnych chwilach.

- Nie jestem żadnym znawcą. Nigdy nie słuchałam takiej muzyki. Ale okazało się, że muzyka poważna porywa. Jest inna niż wtedy, gdy słucha się jej w telewizji, czy radiu. Człowiekowi udziela się jakaś podniosła atmosfera, gdy widzi te instrumenty na żywo, fraki, dyrygenta, solistów. To powoduje niezwykle emocje. Nawet pomaga w trudnych chwilach- przekonuje pani Janina.

XXIV Międzynarodowy Festiwal Muzycznego im. Krystyny Jamroz zakończy się w sobotę, 7 lipca Gala Finałową w sali widowiskowej Buskiego Samorządowego Centrum Kultury.

Wcześniej, o godzinie 15. w muszli koncertowej Parku Zdrojowego w Busku-Zdroju, odbędzie się koncert z okazji 20 - lecia województwa świętokrzyskiego.

Patronat nad całym festiwalem objął marszałek Adam Jarubas.